Cena pojedyńczego egz. mk. 5.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Kwartalnie 40 mk, Pojedyńczy numer 5 m.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. ACYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 10 mk. w tekście 20 mk.

Rok II. Warszawa, dnia 16 stycznia 1921 r. № 3.

Prosimy odnowić prenumeratę na I kw. 1921 r.

Dwie wielkie uroczystości ewangelickie w Warszawie.

I.

Fakultet teologji na uniwersytecie warszawskim.

Wśród walk codziennych o byt, na tle wystąpień fanatycznych i fanatyzujących ks. arcybiskupa Teodorowicza w sejmie i ks. Lutosławskiego w prasie, zjawiają się od czasu do czasu na horyzoncie życia polskiego promienie jasne braterstwa i miłości chrześcijańskiej, która nie pyta ani o przynależność partyjną, ani o prawowierność rzymsko-katolicką.

Dowodem tego, jak również i mądrości politycznej oraz zrozumienia własnego dobra — były dwie uroczystości, które święcono w dwu ubiegłych tygodniach.

Pierwsza — to otwarcie formalne wydziału teologji protestanckiej na uniwersytecie warszawskim, oraz wstępne wykłady w dniu 4.I r. b.

Druga—to poświęcenie pierwszego ewangelickiego kościoła garnizonowego w Warszawie dn. 9.I r. b.

Wiadomą jest rzeczą, że prawie na każdym uniwersytecie zagranicą znajduje się wydział teologiczny: katolicki lub protestancki zależnie od kraju i jego rządów. Są uniwersytety na których istnieją oba te fakultety równolegle. — W Polsce wydziały teologiczne katolickie istnieją także przy uniwersytetach krakowskim, lwowskim, a dawniej i przy wileńskim i warszawskim. Nie było dawniej potrzeby założenia fakultetu teologji protestanckiej przy uniwersytecie polskim, chociaż już na początku wieku XIX o takim fakultecie zaczęto poważnie myśleć. Liczba bowiem ewangelików w Polsce i tradycje polskie, przekazane z czasów sejmu czteroletniego, pouczały, że tylko na wspólnym szacunku i wzajemnej tolerancji oparte społeczeństwo polskie może się ostać wśród trudnych warunków istnienia pod ciężką ręką rządów zaborczych.

W archiwach warszawskich znajdują się dokumenty, świadczące, że już zgórą przed stu laty powstała myśl utworzenia fakultetu teologji protestenckiej przy uniwersytecie warszawskim i nawet już postarano się o pewne niewielkie dla studentów stypendja. Wypadki polityczne sprawiły, że zrealizowanie tego projektu nie doszło do skutku.

I znowu przed 60 laty, kiedy w Warszawie na miejsce zamkniętego uniwersytetu tworzono Szkołę Główną.

Studenci teolodzy uniwersytetu dorpackiego wnoszą memorjał krótki do senatu o utworzenie dla nich wydziału przy tym uniwersytecie. Na czele tych studentów stał wówczas inicjator projektu tego, sędziwy i czcigodny pastor Heinrich, obecnie nauczyciel religji w Łodzi.

I oto nastała dla nas dopiero w wieku XX ta szczęśliwa chwila, by oglądać spełnienie proroctw pokoleń minionych. Dla nas nastał ten błogi czas zbierać plon zasiewu zacnego, który ręką dobrą i obywatelską w serca i umysły polskie przez ojców i dziadów rzucany bywał.

Dzień 4 stycznia 1920 roku — będzie dniem pamiątkowym w dziejach kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce, dniem zwycięstwa równouprawnienia wszystkich wyznań nad nierozumnym i ciemnym fanatyzmem, dniem zwycięstwa tolerancji i wolności nauki nad zamykaniem jej w czarne mury zakrystji za kraty klasztorne.

Zdajemy sobie sprawę doskonale, że fakultet teologiczny nie mógł być stworzony odrazu w całości i bez pewnych braków. Widzimy bardzo dobrze, gdzie są jego słabe strony. Ale nie odrazu Kraków zbudowano. A za tem mamy gorącą ufność, że będzie on dążył wytrwale do świetności, zgodnie z jasnemi tradycjami protestanckiej nauki polskiej XVI wieku i nie odstąpi ani krok od tych przykazań, które Reformacja Lutra przekazała.

Idziemy więc śmiało po wytkniętej drodze naprzód, świadomi, że zdobyliśmy sobie równouprawnienie na wszechnicy warszawskiej nie przebojem, nie siłą, nie dzięki wstawiennictwu obcych nam żywiołów i mocarstw, ale jedynie na drodze wzajemnego zrozumienia obywatelskiego i gorącego przywiązania do kraju, w którym od wieków sam Bóg żyć nam nakazał.

I spełnimy zadanie swoje tutaj z całem zamiłowaniem w pracy ku chwale Boga i Ojczyzny, pomimo trudności i rzucanych kamieni pod nogi!

Tak nam dopomóż Bóg!

* * *

Uroczystość otwarcia fakultetu teologicznego przy uniwersytecie warszawskim rozpoczęła się już 2 stycznia r. b. nabożeństwem w kościele, odprawionem przez Ks. Superintendenta Generalnego Burschego. Kościół był przepełniony. W pierwszych ławkach zasiedli przedstawiciele Kolegjum Kościelnego i Konsystorza, studenci teologji ze swymi profesorami oraz duchowieństwo miejscowe. Kazanie na temat Łuk. 12, 49 wygłosił Ks. Sup. Gen. Bursche, poczem nowi profesorzy wraz ze studentami przystąpili do Komunji Świętej.

Dnia 4 b. m. o g. 11 rano w uniwersytecie w audytorjum XIII zebrało się szczupłe grono słuchaczy, oraz przedstawicieli władz naszych kościelnych, tudzież profesorów celem wysłuchania wykładów wstępnych nowomianowanych zastępców profesorów. Byli między innymi obecni: rektor Kochanowski, prof. Smoleński, prof. Petrażycki i prof Mann. Natomiast nie było nikogo z kolegjum kościelnego warszawskiego, pomimo imien-

nych zaproszeń. Nie było również nikogo z parafji ewang.-reformowanej.

Przywitał zebranych i profesorów rektor uniwersytetu, prof. Kochanowski wskazując, że utworzony został fakultet teologji protestanckiej, gdyż wymagał tego *„ideał wiedzy i potrzeby chwili w miarę wypadków i budowy państwa polskiego"*, a winszując nowomianowanym profesorom, wyraził *„pragnienie i życzenie, aby wydział ten rozwijał się w myśl świetnych tradycji, jakie ewangelicy polscy w historji polskiej posiadają"*.

Rozpoczął następnie swój wykład pierwszy ks. lic. Edmund Bursche z dziedziny historji kościelnej, mianowicie o wstępie do tej historji,—a potem ks. lic. Szeruda z zakresu Starego Testamentu.

Jak widzimy zatem—profesorów, a właściwie zastępców profesorów na naszej teologji mamy dwóch. Tyluż pracuje w Bazylei, by otrzymać tytuł naukowy. Wkrótce też i oni zjadą do Warszawy. Studentów zaś mamy podobno już 25, z których znamy nazwiska tylko 20. A mianowicie: z Warszawy 5: Karol Wolfram, Alfred Figaszewski, Waldemar Galster, Jan Szlafke, Aleksander Kozicki—z Łodzi 3: Otto Rats, Gustaw Berndt, Ernst Ludwig; z Łowicza—Serwacy Fröhlich; z Piotrkowa—Alfred Bittner; z Pabianic—Jerzy Lehman, z Żyrardowa—Wilhelm Borkenhagen, ze Skierniewic—Jan Winkler, ze Ślązka Cieszyńskiego 6:—Józef Berger, Józef Firla, Wiktor Niemczyk, Jan Olszar, Gustaw Santarius i Emanuel Tlołka. Z Wołynia—Leopold Broniewicz. Z tych 10 jest na I semestrze i 10—na III.

Wszystkim pracownikom na nowej niwie nauki polskiej ewangelickiej, ślemy serdeczne: Szczęść Boże!

X. F. G.

W obronie własnej.

Od pewnego czasu pojawiają się na łamach pism katolickich lub zbliżonych do kół klerykalnych artykuły, świadczące, iż „ecclesia militans" (kościół wojujący) jedynie chwilowo złożył oręż, uważając moment obecny za nieodpowiedni, że jednak gotuje się do walnej kampanji przeciwko wszystkim tym, którzy nie są wierni Chrystusowi w postaci kościoła powszechnego t. j. katolickiego. Z artykułów tych dwa zasługują na szczególną uwagę: ks. posła Kazimierza Lutosławskiego p. t. „Odsłońcie przyłbicę" umieszczony w Gazecie Porannej z dnia 14 grudnia r. z. oraz artykuł ks. jezuity Urbana. „Potrzeba inteligencji katolickiej u nas" drukowany w „Przeglądzie Powszechnym", miesięczniku, wydawanym przez oo. jezuitów w Krakowie. Artykuły te, na pierwszy rzut oka nie mające związku ze sobą i odmienne poruszające tematy, przy głębszem zastanowieniu się wykazują obmyśloną i planowo prowadzoną akcję.

Pierwszy z nich wywołany został zapowiedzią wydawania nowego miesięcznika dla młodzieży p. t. „Czyn". O prawowierny kierunek katolicki pisma. obawia się ks. Lutosławski. „Odsłońcie przyłbicę" woła, gdyż stanowisko chrześcijańskie, na jakiem zamierza stanąć redakcja, nie wystarcza dla niego. Wszak w pojęciu ks. Lutosławskiego, chrześcijaństwo w oderwaniu nie istnieje, lecz musi być albo wierne Chrystusowi w postaci jego kościoła powszechnego, albo zdradzieckie względem Chrystusa w postaci sekty protestanckiej, albo schizmy. „My katolicy, powiada, inaczej na to patrzeć nie możemy". W dalszym ciągu artykułu wychodzi na jaw, co właściwie spowodowało owe namiętne wystąpienie. Oto do kraju naszego zjechało stowarzyszenie amerykańskiej młodzieży chrześcijańskiej. Postawiło ono sobie za zadanie, otoczenie opieką naszej armji, troszcząc się zarówno o potrzeby ciała jak i o godziwe rozrywki duchowe dla naszego żołnierza. Stowarzyszenie to, które podjęło tę samarytańską a tak błogosławioną dla naszego kraju działalność nosi charakter ogólno chrześcijański. Jego wpływów tolerancyjnych obawia się ks. Lutosławski i dlatego posądza je o rzekomo wrogie przeciwko katolicyzmowi nastroje.

Dlaczegóż jednak, w takim razie nie udało mu się sprowadzic analogicznej instystucji katolickiej, która jak to ks. Lutosławskiemu wiadomo, istnieje w Ameryce.

Płonne są obawy ks. Lutosławskiego, gdyż nie w celu uprawiania polityki kościelnej zjechała młodzież amerykańska. Jest to zadaniem i przywilejem jedynie kościoła katolickiego. Amerykanie zaś wznioślejszy postawili sobie cel: działalność dobroczynną w myśl nauki chrześcijańskiej i miłości bliźniego, Z tej strony rzeczywiście młodzieży naszej katolickiej może zagrażać niebezpieczeństwo, że, zaraziwszy się przykładem miłości ewangelicznej, ujrzy w każdym człowieka swego bliźniego i brata. A tego nie pragnął by ks. Lutosławski, gdyż braćmi dla niego są tylko wyznawcy kościoła katolickiego, wszyscy inni ludzie to jego wrogowie, których należałoby tępić.

Jeżeli artykuł ks. Łutosławskiego, jest rzeczywiście odsłonięciem przyłbicy przez kler wojujący, który pokazał tu na chwilę swe właściwe oblicze, a który najchętniej zaprowadziłby znowu inkwizycję hiszpańską dla unicestwienia wszystkiego co niekatolickie, to drugi artykuł pióra ks. Urbana zajmuje się sprawą napozór tak niewinną, a nawet zasługującą na przyklaśnięcie, jak kwestja rozbudzenia życia religijnego i stworzenia kadrów inteligencji katolickiej w Polsce. Autor ubolewa w swoim artykule nad obojętnością naszej inteligencji na sprawy religijne i kościelne. „Obrońców wiary i interesów katolickich spotykamy wśród naszej świeckiej inteligencji niewielu" powiada; nie cechuje ich ani głębia przekonań, nie stanowią oni zwartych szeregów. „Ogół naszej inteligencji raczej przypatruje się obojętnie i z odcieniem pobłażliwości walce, którą poczytuje za sprawę prywatną między duchowieństwem a garścią radykałów. Jeżeliby ks. Urbanowi rzeczywiście chodziło o pogłębienie religijności wśród naszej inteligencji polskiej, byłby to bezwątpienia cel wzniosły. Jednak forma w jakiej się to życie religijne ma, według jego pojęć, ujawniać, świadczy o innych zamiarach. Pragnie bowiem ks. Urban stworzyć szereg organizacji inteligencji katolickiej, które jednak nie sprawami religji zajmować się mają, a przeciwnie—mają stać się organizacjami politycznemi w rodzaju centrum katolickiego w Niemczech, lub obozu chrześcijańsko-społecznego w Austrji i popierać działalność społeczną duchowieństwa. A w jakim kierunku i jakiemi drogami szłaby działalność owych stowarzyszeń katolickiej inteligencji z oo. jezuitami na czele, możemy sobie wyobrazić. Zbyt znana jest bowiem nam ewangelikom—polakom działalność tego zakonu w Polsce i zbyt bolesne są wspomnienia, abyśmy mieli im życzyć powodzenia. Jeżeli dzisiaj, kiedy na forum sejmowem posłowie lewicowi wysuwają tezę rozdziału kościoła od państwa, kiedy z powodu polityki watykańskiej na Górnym Śląsku w niejednem prawowiernem sercu katolickiem poczyna powstawać wątpliwość co do sprawiedliwości papieża, kler katolicki występuje z artykułami w rodzaju „Odsłońcie przyłbicę", jakież perspektywy otwierają się dla nas ewangelików na wypadek, gdyby pragnienia ks. Urbana zostały ziszczone i cały kraj poszedł za przewodem owych kierowników—fanatyków?

Nic bowiem nie zmieniło się dotychczas w zasadach i intencjach kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce.

X. I. T.

Korespondencja z Łodzi.

W sprawie polskich nabożeństw.

Wiedząc, że sprawa nabożeństw dla ewangelików-polaków w Łodzi obchodzi szerszy ogół współwyznawców, chciałbym na ten temat wypowiedzieć kilka uwag, które mi się nasunęły podczas ubiegłych świąt Bożego Narodzenia i które, być może, przyczynią się do zaradzenia brakom w organizacji tych nabożeństw.

Jak wiadomo nabożeństwa polskie w Łodzi mają się odbywać kolejno: raz w kościele Św. Trójcy, drugi raz w kościele Św. Jana.

Ponieważ jednak zachodzą częste zmiany i nabożeństwa wcale nie są urządzane w niektóre święta, jak np. w I dzień Bożego Narodzenia, w wieczór Sylwestrowy, albo są projektowane nawet ogłaszane z ambo-

ny i pomimo to nie odbywają się z niewiadomej przyczyny, przeto zborownicy tracą możność orjentowania się, gdzie i kiedy odbywa się nabożeństwo i o ile chcą uczestniczyć w nich—muszą dowiadywać się u znajomych, czytających niemieckie łódzkie gazety, gdyż tylko tam są umieszczane ogłoszenia o tych nabożeństwach.

Rozumie się samo przez się, że to zmniejsza frekwencję tych nabożeństw, a mogłoby to być usunięte przez ogłoszenie porządku nabożeństw polskich w Łodzi w „Głosie Ewangelickim".

W ten sposób można by nawiązać nawet łączność pomiędzy ewangelikami-polakami w Łodzi i w Warszawie.

Niestety, nasi łódzcy ks. ks. pastorzy o polakówewangelików mało dbają, traktując ich prawie zawsze po macoszemu.

Świeżo stały się fakty, które nie mogłyby mieć miejsca względem ewangelików niemieckiej mowy, a których milczeniem pominąć nie można.

Wszyscy od dzieciństwa przywykliśmy do tego, że nabożeństwo wigilijne połączone jest z liturgją, w której niejako tkwi cały urok jego.

W tej liturgji cały zbór bierze czynny udział śpiewając podług kartek, drukowanych rok rocznie na ten dzień.

W roku 1919 polskie nabożeństwo wigilijne miało swe kartki i odbyło się uroczyście.

W roku 1920 tylko zborownicy niemieckiej mowy mieli tradycyjne nabożeństwo wigilijne liturgiczne, dla polaków-ewangelików było odprawione krótkie (bez liturgji) nabożeństwo i to dopiero o godz. 6½ wieczorem, kiedy ruch tramwajowy w mieście zamierał z powodu świąt i uniemożliwiał komunikację z dalej położonemi dzielnicami miasta.

Gdyby jednak zborownicy byli choć uprzedzeni o tem, że kartek nie będzie, to przynajmniej przyniesłiby z sobą śpiewniki. Nikt o tem nie pomyślał i zbór w tak uroczysty wieczór siedział niemy i żadnego udziału w nabożeństwie brać nie mógł. Spóźniona zaś pora i brak zainteresowania, oraz doznany wewnętrzny przykry zawód, sprawiły to, że większa połowa uczestników opuściła kościół przed końcem nabożeństwa.

Przy wyjściu z kościoła prawie jednogłośnie wypowiadane było zdanie, że lepiej by było wcale nie urządzać nabożeństwa w języku polskim, niż psuć nastrój wigilijny i odbierać urok tej specjalnie nastrojowej tradycyjnej uroczystości. A jednak i w tym wypadku przy odrobinie dobrej woli można by było tego uniknąć.

Ale o tem nikt nie myśli, odwrotnie odbiera się nawet wrażenie, że komuś w Łodzi specjalnie na tem zależy, aby zniechęcić do polskich nabożeństw i tę nieliczną garstkę, która pomimo wszystkie trudności jednak na te nabożeństwa przychodzi.

Wieczór sylwestrowy sprawił nam też zawód. Wszak to nabożeństwo odprawiane w ostatni wieczór starego roku ściąga do kościoła nawet i niewierzących, przypominając im o zbliżaniu się również i końca ich życia.

Niestety i w ten wieczór jak również i w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia ewangelicy-polacy byli pozbawieni możności usłyszenia Słowa Bożego.

Gorzej jednak było w dzień Nowego Roku. Ks. Pastor Gundlach w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia zapowiedział nabożeństwo polskie w Nowy Rok.

Sam byłem jednym z tych, którzy byli w kościele Św. Jana i w kościele Św. Trójcy w poszukiwaniu nabożeństw, lecz zmuszony byłem udać się do domu, gdyż kościoły były pozamykane: widocznie nabożeństwo było odłożone.

Takie lekceważenie zboru polskiego nie może się w żadnym razie przyczynić do rozwoju tych nabożeństw, a odwrotnie sprowadzi prawdopodobnie zupełny zanik takowych, o ile nie zajdą zmiany zmierzające do uzdrowienia tych przykrych stosunków.

Zwracając się do Ks. Redaktora z memi uwagami, proszę o łaskawe umieszczenie takowych w jednym z najbliższych numerów „Głosu Ewangelickiego" w tej nadziei, że na tym tle wywiąże się jakaś dyskusja, która wskaże nam drogi, po których zbór ew.-polski w Łodzi ma kroczyć, jeżeli chce istnieć i być błogosławieństwem dla naszego miasta i kraju.

Na zakończenie chcę zaznaczyć, że Słowo Boże, czyste i niesfałszowane, jakie znajdujemy w Piśmie Świętem, mamy obowiązek głosić w języku krajowym, a nie tylko w obcym, aby każdy mieszkaniec tego kraju mógł słyszeć to słowo i przekonać się, że my ewangelicy nie jesteśmy cudzoziemcami, mającymi swe odrębne wierzenia, a równymi wszystkim obywatelami kraju, dbającymi o to, aby wzniosłe nauki i czyny Pana Naszego Jezusa Chrystusa i w naszej ojczyźnie znalazły prawdziwych zwolenników i naśladowców.

Inż. A. Peitsch.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z Konsystorza.

Ks. Superintedent Generalny wystąpił do Związku ewangelików w Ameryce z memorjałem, wykazującym nadzwyczaj ciężkie położenie naszych współwyznawców w Polsce, spotęgowane ostatnią inwazją bolszewicką, prosząc o pomoc.

Amerykanie i tym razem nie odmówili wydatnego poparcia. Konsystorz otrzymał telegraficzne zawiadomienie, że udzielona przez nich dodatkowa pożyczka nadejdzie do Warszawy w pierwszej połowie stycznia r. b. Wdzięczni jesteśmy naszym współwyznawcom za pomoc, która nam dozwoli podźwignąć się z ciężkiego położenia.

Konsystorz zwraca się przeto z zapytaniem, czy Zarządy kas parafjalnych pragnęłyby zaciągnąć dodatkową pożyczkę i w jakiej wysokości.

Zaznacza się przytem, że z powodu wysokich kosztów administracyjnych stopa procentowa od dodatkowej pożyczki wynosić będzie 5 od sta w stosunku rocznym na rzecz konsystorza i na cele miejscowe 1%, jak dotychczas, od pożyczek zaś już udzielonych stopę procentową podnosi się do 5 od sta na rzecz konsystorza w razie prolongaty członkom ich pożyczek na rok następny.

Dodatkowej pożyczki mogą spodziewać się tylko te zarządy kas, które wpłaciły już procenty i w należytym porządku prowadzą księgi kasowe.

Z Warszawy.

Prośba do parafjan warszawskich. Komitet Pań Opiekunek, zajmujący się opieką nad biednymi na mieście, pragnie nie tylko rozciągać swą opiekę jedynie nad ciałem, ale i nad duszą naszych biednych współwyznawców. Powstała piękna myśl utworzenia biblioteki, z której książki mogłyby być wypożyczane na miasto tym, którzy pożądają strawy duchowej, a nie stać ich by z płatnego źródła książki do czytania otrzymywać. Z tego powodu Komitet Pań za pośrednictwem „Głosu Ewang." zwraca się do szanownych współwyznawców z prośbą o poparcie rozpoczętej już w tym kierunku pracy. Pewna ilość książek już jest. Wiele jest domów, gdzie przeczytane książki się niszczą, gdzieindziej znowu sprzedaje się je za bezcen. Niechaj zatem wszyscy, którzy jakiekolwiek zbyteczne książki do czytania posiadają, zechcą je podarować lub odstąpić za opłatą Komitetowi Pań. Książki wraz z ceną żądaną składać można u księży pastorów lub w kancelarji kościelnej.

— Od 1 stycznia 1921 roku obowiązuje w naszym kościele następująca taksa za czynności kościelne, ułożona przez ks. Lotha i p. Jana Patzera:

Chrzty w kościele: I i II kl. mk. 300, III kl. m. 200, IV i V mk. 100. Chrzty w mieszkaniu: I i II kl. mk. 750, III kl. mk. 500, IV i V kl. mk. 300. *Śluby* bez wszelkiej ostentacji dla wszystkich klas mk. 200, z grą na organach mk. 300; w mieszkaniu I i II kl. mk. 1.500, III kl. mk. 750, IV i V kl. mk. 500; w kościele z oświetleniem I kl. mk. 10,000, II kl. mk. 5,000, III kl. 3,000, IV kl. mk. 1,750, V kl. 1,000, VI kl. 500. *Dimissoralia:* I kl. mk. 1000, II kl. mk. 800, III kl. mk. 600, IV kl. mk. 400, V kl. mk. 300. *Opłaty przy ślubach:* za pozwolenie urządzenia śpiewów I kl. mk. 150, II kl. mk. 120, III kl. mk. 100, IV kl. mk. 75, V i VI kl. mk. 60. Za

obstawienie ołtarza kwiatami tyleż. *Zapowiedzi:* jednokrotne (oprócz opłaty w konsystorzu i opłaty stemplowej) I i II kl. mk. 400, III, IV i V kl. mk. 300; trzykrotne I kl. mk. 400, II kl. mk. 300, III kl. mk. 200, IV kl. mk. 150, V kl. mk. 80. Za świadectwa zapowiedzi taka sama opłata. *Akty zejścia:* I—III kl. mk. 100, IV kl. mk. 50, V kl. 25. Wypisy z ksiąg: na druczku mk. 15, pełne—urodzeń i zejść mk. 50, ślubów 75, w dwóch językach dla pisarza 50%.

Łódź.

Dnia 6 stycz. r. b. zmarła tutaj ś.p. Anna z Wernerów Scheiblerowa, wdowa założyciela znanej na całym świecie fabryki i wogóle przemysłu manufakturnego w Łodzi. Żyła lat 85.

Żyrardów.

Od lat dawnych istnieje w Wiskitkach dom dla starców, w którym obecnie znajduje się kilka staruszek. Ze względu na drożyznę, ponieważ ofiary pieniężne nie mogą na utrzymanie tego zakładu wystarczyć, kolegjum kościelne wystosowało do gospodarzy rolnych odezwę, w której prosi o ofiary w naturze. Uproszono niektórych gospodarzy, aby się zbiórką tych ofiar w poszczególnych wsiach zajęli.

— W liście osób, które złożyły ofiarę na gwiazdkę dla biednych, opuszczone zostały nazwiska: pp. Lettke—100 mk. i dyrektor Croon z Grodziska 150 mk.—co niniejszym dopełniamy.

Łomża.

Ks. pastor Mikulski donosi: na restaurację kościoła ewangelickiego (niegdyś pojezuickiego), zniszczonego w ubiegłym roku przez bolszewików, rząd polski przeznaczył 50,000 mk. Ks. superintendent Angerstein z darów amerykańskich, złożonych do jego dyspozycji, przysłał 10,000 mk., konsystorz warszawski również 10,000 mk., parafjanie miejscowi, pomimo zniszczenia złożyli 5,740 mk.—co razem wynosi 75,740 mk. W jesieni r. z. wydano z tej sumy na oszklenie okien w kościele i wyreperowanie rozbitych ścian: 30,607 mk. Zaś cała restauracja zrujnowanego kościoła ma kosztować według obrachunku—103,000 mk. Brakuje zatem jeszcze 27,260 mk. Ufamy w Bogu, że wzbudzi dla nas serca ofiarne!

Kleszczów.

Parafja tutejsza nie ma jakoś szczęścia do duszpasterzy. A jest to jedna z niewielu parafji ewangelickich polskich. Była przez szereg lat nieobsadzona po wyjściu z niej do Wielunia ś. p. ks. Haefkego. Ks. Suss mianowany administratorem, z powodu wycięczenia często musiał wyjeżdżać z parafji, aż wreszcie zupełnie Kleszczów opuścił i wyjechał na studja do Bazylei. Wtedy konsystorz mianował administratorem ś. p. ks. Wentzla z Piotrkowa, który i tutaj pozyskał sobie miłość parafjan. Śmierć zabrała go przedwcześnie. Obecnie administruje parafję kleszczowską ks. Behse z Bełchatowa. Lecz ten zbyt słabo zna język polski by parafjan kleszczowskich zadowolnić. Wobec tego parafjanie zebrali się dnia 30 grudnia r. z. i uchwalili podnieść pastorowi, któryby się do nich na stałe zgłosił, pensję do 60.000 mk. rocznie oraz 8 morgów ziemi pszennej i 2 morgi ogrodu. Plebanja i zabudowania gospodarcze znajdują się w porządku.

Kluczbork (Górny-Śląsk).

Założone tutaj zostało Towarzystwo Ewangelickie, które będzie wydawało własne pismo p. t. „Nowiny Ewangelickie". Pismo to obliczone jest nie tylko na czas plebiscytowy, ale i na później i ma stać na straży interesów ewangelickich wogóle, a polskich w szczególności. Założycielem tego towarzystwa jest ks. Karol Banszel z Cieszyna.

Papież przeciwko klerowi czeskiemu.

Na tajnym konsystorzu, odbytym w dniu 16 grudnia r. b., wygłosił papież mowę, w której między innemi powiedział: Zachowanie się większej części kleru czecho-słowackiego jest pożałowania godne. Ta część kleru zapomniała o godności kapłańskiej. Dziękuję Bogu, że większa część kleru niemieckiego Czecho-Słowacji pozostała wierną kościołowi.

Żądanie „jednoty" (związku czeskiego kleru), aby przed wydaniem rozstrzygnięcia wysłuchani byli przedstawiciele tego związku, jest nieuzasadnione. Działalność związku zaszkodziła bardzo dyscyplinie wśród całego duchowieństwa. Nieprawdą jest, jakoby stolica apostolska zamierzała złagodzić postanowienie o celibacie. Powszechnie wiadomo: że kościół rzymsko-katolicki właśnie zawdzięcza bardzo wiele celibatowi. Kościół nie wyrzeknie się nigdy tych rozważnych postanowień. Tak samo nigdy nie zgodzi się kościół na t. zw. „demokratyczną reformę", którą chce się zaprowadzić w kościele.

Papież potwierdził zarządzenie, wydane przeciwko „jednocie", której zachowaniu się przeciwstawił stanowisko kleru niemieckiego.

Porządek nabożeństw.

Dnia 16.I. o g. 9 rano nab. w jęz. niem.—ks. Rüger, o g. 11 rano nab. w jęz. pols. ks. Loth.
Dnia 22.I. o g. 9 rano nab. komunijne w jęz. pol.
Dnia 23.I. o g. 11 r. nab. w jęz. pols.—ks. Rüger.

Prócz tego co niedzielę odprawiane bywa nabożeństwo w kościele garnizonowym w Mokotowie, o g. 10 rano przez ks. Seniora R. Paszkego.

W Żyrardowie: odbędzie się nab. dn. 16.I.

Od d. 2.I. r. b. do 9 I r. b. zawarto w kościele Warszawskim następujące związki małżeńskie:

P. Paweł Weber z p. Jadwigą Julją Witanowską.
P. Czesław Długosz z p. Eugenją Weber.
P. Karol Neuman z p. Augustą Kiling vel Kilen.
P. Jan Dąbrowski z p. Cecylją Florentyną Sommer.
P. Teodor Mikołaj Beigert z p. Jadwigą Bertą Anders.
P. Józef Kasperkiewicz z p. Amandą Otylją Kopp.
P. Zygmunt Fryderyk Schmajke z p. Wiktorją Riedel.

Od 2.I do 9.I r. b. zmarły następujące osoby:

Anna z Krause'ów Busse lat 39. Aniela Lisicka lat 2. Marjanna z Kopfów I-o Zalewska II-o Dauter lat 63. Juljan Gretke lat 45. Gustaw Leopold Jung lat 49.

Ofiary:

Małż. Arnoldowie Świderscy na najbiedniejsze dzieci przez ks. Stegmana z Łowicza—300 mrk. Na misję wśród pogan: p. Możdżeńska mk. 10.

Od redakcji.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty na **konto czekowe № 1508** *Pocztowej Kasy Oszczędnościowej mk. 40 na I kwartał 1921 r. Kto z Szan. Abonentów przysłał mniej—zechce resztę niezwłocznie dopłacić.*

Redaktor i wydawca ks. F. Gloeh. Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.